

Dziennik Zachodni

KATOWICE
Dnia 10 września 1949 r.

WIECZÓR

Cena 5 złotych
Nr 209 (1460) A

Potworne zbrodnie dokonane w ZSRR i Polsce potwierdza proces Mannsteina

BERLIN. Toczący się w Hamburgu proces b. generała hitlerowskiego Mannsteina ujawnił potworne zbrodnie, dokonane przez armie hitlerowskie na terenie Związku Radzieckiego i Polski.

Z dokumentów ogłoszonych przez prokuratora wynika, że Mannstein osobiście wydał rozkazy w sprawie likwidowania i przesiedlania rozmaitych grup ludności w Polsce, a następnie na terenach Związku Radzieckiego.

Z górą pół miliona ofiar ma na sumieniu generał-morderca

go, chwilowo okupowanych przez wojska niemieckie.

Żołnierze Mannsteina otrzymali rozkaz ścisłej współpracy z gestapo i uczestniczyli w masowych mordach, popełnianych na ludności ziem okupowanych.

Mannstein wydawał w Polsce i

Związku Radzieckim drakońskie zarządzenia, skierowane przeciwko ludności cywilnej. Za najcięższe przekroczenie tych zarządzeń niemieckie władze wojskowe karały śmiercią.

Z dokumentów przedstawionych przez prokuratora wynika, że kobiety, które nie zgodziły się na to, by pracować w obozach i nie dostarczano im żywności przez dłuższy czas. Następnie zmuszono ich do ciężkiej pracy, a nie zdolnych do pracy mordowano. Zmuszano również jeńców do oczyszczania pół minowych, przy czym specjalne oddziały niemieckie pilnowały, by jeńcy radzieccy nie omiłąli zaminowanych punktów.

Zdaniem prokuratora, Mannstein ma na swoim sumieniu przeszło pół miliona ofiar, lecz w rzeczywistości cyfra ta jest znacznie wyższa.

Rząd Nehru wziął działaczy postępowych

Delhi. — Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd Nehru trzyma w więzieniach 4.800 działaczy komunistycznych. Cyfra ta nie obejmuje oczywiście więzionych działaczy demokratycznych i robotniczych, których liczba sięga 20 tys.

„Luftwaffe“ odradza się pod okiem władz zachodnich

Berlin. — Oficjalne oświadczenie, wydane w dniu wczorajszym we Frankfurcie potwierdza wiadomości o odradzeniu byłej hitlerowskiej Luftwaffe przez uruchomienie przedwojennych niemieckich cywilnych linii lotniczych „Lufthansa”. Oświadczenie podaje, że „obecnie nowe niemieckie linie lotnicze wyposażone zostaną w amerykańskie samoloty, a piloci USA szkolili bę-

Pierwsza ofiara amerykańskich manewrów

Berlin. Pierwszą ofiarą amerykańskich i niemieckich manewrów w zachodnich Niemczech jest dozorca pewnego parowca, zakotwionego w Koguncji. W dniu wczorajszym pięciu amerykańskich pijanych żołnierzy usiłowało wejść na wspomniany parowiec i zabiło na śmierć stawiającego im opór dozorcę statku.

Cały Kanał Augustowski wkrótce dostępny dla żeglugi

Białystok. Po oddaniu do użytku wschodniego odcinka Kanału Augustowskiego, PP „Hydrotest” przystąpiło do robót przy pogłębianiu i poszerzaniu kanału między Biebrzą i Augustowem oraz do odbudowy położonych tam śluz.

Obecnie zakończono już ośmio-cię budowę dwóch nowoczesnych śluz w Borkach i Sosnowie. Wrota tych śluz wykonane są z żelaza i są znacznie odporniejsze na wpływy atmosferyczne od dotychczas używanych wrót drewnianych.

Między Borkami a Sosnowem na odcinku 5 km trwają roboty ziemne nad poszerzeniem i pogłębieniem kanału. Usumięto już 40 tys. m. sześć, ziemi w 75 tys. m. sześć, zagła-

Łagodny wyrok na hitlerowca — podpalacza lasów

Paryż. Przed sądem karnym w Bordeaux odbyła się rozprawa jeńca hitlerowskiego, Gerharda Langeo, oskarżonego o podpalenie 50 ha lasów na fermie Maileprat (Gironde).

Oskarżony tłumaczył się, że po prostu podłożył ogień pod nora-

Brytyjskie koła reakcyjne doremnie usiłują zmniejszyć do minimum winę Mannsteina. Siegnęły one w tym celu do arsenału oszczerstw i insynuacji antyradzieckich, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od bezmiarów zbrodni Mannsteina. W Londynie powstał z inicjatywy Churchilla „komitet obrony Mannsteina”, który zebrał fundusze konieczne dla obrony tego zbrodniarza wojennego.

Ostry protest Rządu RP przeciwko szpiegowskiej działalności wysłanników Tito w Polsce

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

Od pewnego czasu polskie władze Bezpieczeństwa Publicznego stwierdziły, że niektórzy kierownicy do Polski w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski, mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronności Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalnie przedstawiciel ministerstwa komunikacji FLRJ, obywatel jugosłowiański Petrovic Milic, przysłany urzędowo przez władze jugosło-



Od szeregu dni szaleje we Francji południowej wielkie pożary lasów, które objęły ponad 20.000 ha. W pożarach zginęło dotychczas sto kilkadziesiąt osób. Na zdjęciu mieszkanka jednego z osiedli zagrożonych pożarem opuszcza swój dom, nie zdążywszy nawet uratować dobytku.

Foto AR

Sensacyjne dokumenty ujawnia proces księży-reneatów

Kim posługiwał się Himmler przy werbowaniu Polaków do pracy w Rzeszy Specjalne premie dla proboszczów za kontyngenty ludzi i żywności

ŁÓDŹ. W czasie toczącej się obecnie przed sądem w Łodzi rozprawy przeciwko dwóm księżom-reneatom i agentom gestapo — ks. Hoszyckiemu i Gradolewskiemu odczytano sensacyjne dokumenty, a mianowicie wyciąg z protokołu z posiedzenia odbytego w siedzibie Hitlera a poświęconego organizacji tzw. generalnego gubernatorstwa oraz zarządzenia Himmlera, który w poufnym piśmie do dowódcy policji i SS-Wschód daje wskazówki w jaki sposób organizować na terenach zagrabionych akcję werbo-

wania Polaków do robót w Niemczech oraz jak przeprowadzać zbiór kontyngentów po żniwach 1942 r.

W protokole z narady u Hitlera czytamy m. in.: „Polscy księża otrzymują od nas utrzymanie i mają za to dyrgować swoimi owieczkami w sposób przez nas pożądanym. Opłacani przez nas księża mają głosić kazania jakich my sobie życzymy. Księża mają utrzymywać Polaków w spokoju, ciemnocie i głu pocię”.

A oto wyjątki z tekstu poufnego zarządzenia Himmlera:

„Należy powołać polskie władze kościelne i zainteresować księży finansowo w tym, by zgłaszali Polaków i Polki do pracy w Rzeszy. Pełną premię za każdego zwerbowanego należy wypłacać proboszczowi dopiero po upływie roku nienagannego pracy zwerbowanego”.

„W taki sam sposób należy postępować przy dostarczaniu zbóż przy żniwach. Należy proboszczowi przyznać udział w wynikach akcji. Od wszystkich co dostarczono w ilości ponad 100 proc. otrzymuje on 20 proc. w naturze, przy czym jesteśmy gotowi artykuły te od niego odkupić”.

„Należy używać jako magazynów szkół — pisze dalej Himmler — nie zaś kościołów, ponieważ przywiązuje wagę do tego, by nasi komisanci (księża) mogli przemawiać w kościołach do swoich owieczek w imieniu Pana Boga i przedstawiać im konieczność dostarczenia planów i robót Polaków do pracy w Niemczech — jako przykazania niebios, które należy wypełniać pod groźbą kar piekielnych”.

Następnie Himmler zakazuje kategorycznie jakiegokolwiek szykanowania tych „zbieraczy ludzi i żywności” dla Rzeszy.

Przed 10 laty...

9.9.1939. Wojska polskie na południowych i północnych odcinkach frontu znajdują się w odwrocie. Padają Łódź i Radom. Rozbita w dniu 6 września armia „Prusy” zostaje zupełnie zniszczona i przeprawia przez Wisłę pod Sołcem.

Dowódca armii, gen. Dąb-Biernacki, znajduje się w naczelnym dowództwie odwlekającym, że stracił swoje wojsko. Szczęśliwie rozbitej armii „Łódź” pod dowództwem gen. Thomae przebijają się od zasadniczej linii oporu na Wiśle, biorąc kierunek na Górę Kalwarię. Tymczasem silne ugrupowanie pancernie wojsk niemieckich oparło się przy przyczółek mostowy pod Górą Kalwarią, utrzymując się na nim mimo silnych kontrataków polskich.

Silny obronny warszawski został wzmocniony przez napływ wojsk z rozbitego frontu. W sam czas zresztą, gdy Niemcy po nieudanym ataku czołgów w dniu 8.9 atakują stolicę po raz wtóry zwiększoną siłami wojsk pancernych i piechoty. Natarcie staje się odparte ogniem artylerii lekkiej i działek przeciw pancernym.

Po tym niepowodzeniu Niemcy rezygnują na razie z poważniejszych działań na odcinku warszawskim, utrzymując tylko styczność z obroną.

Zadając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji w Polsce, mocarstwa sprzymierzone decydują się na zadeklarowanie swojej pomocy. Której cierpliwie oczekuje polskie dowództwo nacjonalne. Ogłoszony zostaje komunikat o przystąpieniu Kanady do wojny z Niemcami oraz o rozpoczęciu „akcji” na froncie zachodnim.

„Pomoc” ta podobnie jak ogłoszone poprzednio wieści o bombardowaniu Berlina przez lotnictwo aliantów odnosi ten tylko skutek, że podtrzymuje szkodną nadzieję walczące oddziały polskie.

Wypowiedzenie Niemcom wojny przez Kanadę ma takie samo znaczenie jak uprzednie dokonanie tego przez Australię, Indie i Nową Zelandię, tzn. praktycznie żadne. „Akcja” rozwinęła na „froncie” zachodnim ogranicza się do spenetrowania lasu w Arndt na linii Maginota przez szpary francuskich.

W Londynie po dziewięćdziesięciu oczekiwaniach polska delegacja mała załatwić sprawę pomocy materialnej, zostaje wreszcie przyjęta przez szefa sztabu generalnego Wielkiej Brytanii gen. Ironside po to, by się dowiedzieć, że Anglia „pragnie jak najskuteczniej wspomóc Polskę”. Na stwierdzenie delegata polskiego, że powaga chwili wymaga natychmiastowego wysłania do Polski odpowiedniej ilości myśliwców do walki z niemieckimi bombowcami gen. Ironside odpowiada, „sprawdzeniem rozmowy na działalność wojsk lądowych, że francuski kanonik zaznacza, że jednak w tej dziedzinie decyzja zależy od — sztabu francuskiego.

wej i zbiega się ze zbrodniczą działalnością faszystowskiego podziemia.

W obliczu tych faktów Rząd RP domaga się stanowczo zaniechania tego rodzaju wrogiej działalności przedstawicieli Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na terytorium państwa polskiego. Działalność ta wynika ze świadomej, nakazywanej przez rząd jugosłowiański akcji zmierzającej do osłabienia zjednoczonego obozu państw demokratycznych, z którego rząd jugosłowiański sam się wykluczył przejęciem do antydemokratycznego, imperialistycznego obozu podlegaczy wojennych. Świadczy o tym dowodnie faszystowska postawa i antyludowa działalność polityczna rządu jugosłowiańskiego. Fakt zaś, że jeszcze w marcu 1948 roku organ rządu jugosłowiańskiego kierowały do Polski osobniki, którzy uprawiali proceder szpiegowski, rzuca ponadto charakterystyczne światło na zadawany wrogi stosunek rządu jugosłowiańskiego do państw obozu pokoju i do Polski demokratycznej.

Rohesena zaproszony do Chin

Pekin. — Jak donosi agencja Nowych Chin, związek literatów i artystów chińskich zaprosił słynnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona na tournée artystyczne w wyszłolonych Chinach.

Autorzy depeszy wyrażili jednocześnie swe najwyższe oburzenie z powodu napaści faszystów amerykańskich na słuchaczy koncertu Robesona w Beekskill.

Objazdowy Teatr Dramatyczny niezadługo rozpocznie tournée po kraju

WARSZAWA. Powołany do życia w dniu 1 września rb. Objazdowy Teatr Dramatyczny Wojska Polskiego odbywa pod kierunkiem dyrektora zespołu Emila Chaberskiego intensywne próby. Nowy zespół teatralny noszący charakter sceny dramatycznej o wyraźnym obliczu ideologicznym i o ważnych planach repertuarowych, objeżdżać będzie cały kraj, dając przedstawienia zarówno dla wojska,

jak i dla świata pracy. Stałą bazą teatru jest Warszawa, gdzie na scenach Teatru Narodowego oraz Teatru „Północ” zespół dawać będzie po kilka przedstawień miesięcznie. Liczący 30 osób zespół Objazdowego Teatru Dramatycznego Wojska Polskiego składa się w większej części z młodych aktorów, absolwentów kierowanego przez dyr. Chaberskiego studium dramatycznego w Poznaniu. Stałym scenografem teatru jest Marian Bogusz. W nowym teatrze stosowana jest zasada pracy zespołowej, zarówno przy doborze repertuaru, jak i przy rozwiązywaniu problemów inscenizacyjnych i aktorskich. Na inaugurację swojej działalności teatr wystawi „Batkę” Gorkiego w nowej przeróbce sceniczej. Jednocześnie teatr przygotowuje się do roli zespołu objazdowego. W budowie znajdują się specjalne wagony, które przewozić będą zespół i dekoracje z miasta do miasta. Konstruowana jest również specjalna, składana scena obrotowa.

Samobieżne kombajny ze Zw. Radzieckiego

WARSZAWA. Podczas tegorocznych żniw w majątkach państwowych zastosowano po raz pierwszy kombajny, sprowadzone ze Związku Radzieckiego w ilości 50 sztuk.

Ostatnio park maszynowy Państwowych Gospodarstw Rolnych powiększył się o dalszych 5 kombajnów, nadesłanych w tych dniach ze Zw. Radzieckiego. Kombajny te różnią się od nadesłanych poprzednio tym, że są poruszane własnym napędem motorowym i pracują bez pomocy trak-

Złoty Krzyż Zasługi za wzorowe życie małżeńskie

BYDGOSZCZ. Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy ob. Stróżyński udekorował Złotym Krzyżem Zasługi inwalidę wojennego Franciszka Lubońskiego i żonę jego Praksę. W dniu ich jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Grafologia na usługach prawa

Zdemaskowane przestępstwa

Katowice, we wrześniu Do pewnego zakładu szewskiego w Bytomiu wchodzi elegancka niewiasta i prosi o wydanie z naprawy pary butów oficerskich.

OBRAZY i obrázky Wsiadać tylnym pomostem

— Czego się pan tak pcha? To przechodzi ludzkie pojęcie! Co za wychowanie! Jak można! Pan jest bezczelny! — tymi i tym podobnymi epitetami oburzyła elegancka damulka młodzieńca, który na przystanku tramwajowym przepychał się do przodu. Młodzieniec spojrział na damulkę zezem i odparł melancholijnie:

— Spokojnie, obywatelko, spokojnie. Przecież muszę wysiąść. Moja słuźba narzeczona czeka przed kinem i gdybym się spóźnił na randkę, mogłoby być nie-szczęście w rodzinie. Jeśli dla obywatelki niewygodny tramwaj, to proszę sobie kupić samochód. A po drugie — dlaczego właściwie obywatelka wsiada przodem?

To właśnie! Zaoszczędziłbym wiele nerwów, gdyby ludzie umieli korzystać z przestarzałego prawa jazdy, ale niezawodnego środka lokomocji — tramwaju. Przybyła z Warszawy a nawet z Krakowa dziwi bardzo bałagan, jaki panuje często na śląskich przystankach tramwajowych.

Zaczęło się tak: Na wozach przyczepiono po dwie tabliczki — „Wsiadać przodem, wysiąść tylnym pomostem”. Tabliczki wisiały sobie przez dobre pół roku spokojnie, a pasażerowie dalej swoje. Gdy tylko tramwaj zatrzymał się na przystanku, rzuciła się w jego kierunku gromada pasażerów. Ci, którzy chcą wysiąść, nie mogą się przecisnąć. Komuś poodrywało wszystkie guziki od płaszcza, ktoś krzyczał, że mu zginął kapelusz, innemu zgnieciono walizkę, słowem wiele hałasu i krzyku. Rezultat: Motorniczy nie może długo czekać, i rusza, tramwaj na upiór pusty, a kilkunastu pasażerów zostaje na przystanku.

Konduktory musieli dostać nie dawno srogie instrukcje, skoro obecnie stoją na przodzie i nie wypuszczają pasażerów omijających zarządzenia. Mniej już jest przystankowych tragiczności, ale niestety nie zawsze. Są jeszcze pracownicy tramwajowi, którzy na widok publiczności patrzą przez palce, są motorniczy, którym wszystko jedno co się dzieje w wozie, byle tylko pojechać jak najprędzej, wielu z nich denerwuje się niepotrzebnie. Pasażerów trzeba pouczyć uprzejmie i cierpliwie. Na pewno się kiedyś nauczą za przykładem Warszawy lub Krakowa, że inni też chcą jechać i że wsiadając tylnym pomostem trzeba natychmiast posunąć się ku przodowi, aby zrobić miejsce towarzyszącemu podróży. Na razie musimy się... wstydić. (LESZCZ.)

Nauka o której niewiele wiemy

Ponieważ właściciel jest chwilowo nieobecny, czeladnicy wahają się, gdyż wydaje im się podejrzane, że przybyła nie wie czy odane zostały męskie, czy damskie buty i dziwnie „kręci”. Gdy nadszedł majster, kobieta tłumaczy, jakoby to jej dobra znajoma prosiła o odbiór bucików i tak sugestywnie przekonuje, że otrzymuje „oficerki”, ale musi podpisać kwit. Po dwóch dniach zgłasza się prawowita właścicielka butów i oświadcza, że wychodzi na jaw. Nieostrożny majster musiał odkupić skradzione „oficerki”.

Mineło pół roku. Ten sam właściciel warsztatu znajduje się na akademii w teatrze. W pewnym momencie poznaje wśród zgromadzonych niewiast, która naraziła go na stratę. Woła milicjanta, podejrzana zostaje aresztowana, sprawę oddano do sądu. Nie trafił na żadne poszlaki. W mieszkaniu rzekomej sprawczyni kradzieży nie znaleziono ani rzeczy, które w dniu przestępstwa miała na sobie, ani wspomnianych oficerów. Pozostał tylko jeden ślad: podpis na pokwitowaniu odbioru. Sąd wzywa więc do pomocy eksperta grafologii. Przez porównanie będzie można zbadać czy podejrzana jest tą samą osobą, która go podpisała.

NAUKA O POWIĄKACH Zdziwicie się na pewno, Czytelnicy, gdy się dowiedzie, że tym ekspertem w woj. śląskim jest kobieta. Janina Borzysławska jest nie tylko jedną kobietą — gra-

fologiem, ale w ogóle jedynym grafologiem na Śląsku. Korzystamy z jej uprzejmości i w czasie miłej pogawędki dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy, dotyczących jej tak wyjątkowej u nas specjalności.

Grafologia, tak zresztą jak psychologia, jest nauką o powiawkach. Jej podstawy stworzył w 1872 r. uczony francuski Jan Machon, a rozwinął ją szerzej Amerykanin Albert S. Osborn, na którym wzorował się autor polskiego podręcznika grafologii — Kwieciński. W Polsce nie ma na uniwersytetach ani jednego wydziału grafologii sądowej, mimo że tak przydałby się on prawnikom, zwłaszcza w dziale dowodów poszlakowych. Jeden z nielicznych uniwersytetów wykładających grafologię, to uniwersytet w Sorbonie.

GRAFOLOG W SPÓDNICY Na p. Borzysławkę patrzą wielkimi oczyma, gdy już w 23 roku życia zaczęła występować w charakterze eksperta grafologii. Dzięki ogółu zapoznała się z tajnikami psychologii pisma już w dzieciństwie. W 1948 r. została powołana na przysiężną przez Sąd Okręgowy w Katowicach i od tego czasu brała udział w około 40 sprawach. Były to głównie sprawy karne, ekspertyzy podrobionych lub sfałszowanych dokumentów, identyfikacja listów odczynionych itp.

Grafologia, jak zaznaczyliśmy, nie jest jeszcze nauką ścisłą i dla tego sąd przy wydawaniu wyro-

ków nie posługuje się wyłącznie orzeczeniem grafologa. O wyroku decydują głównie inne dowody i poszlaki, często jednak właśnie tylko pismo jest jedną poszlaką i często tylko ono demaskuje przestępce.

PODPISZ SIĘ, POWIEM CI KIM JESTEŚ

Wszyscy znają zapewne z licznych ogłoszeń w przedwojennej prasie działalność jasnovidów — grafologów. Potrafili oni rzekomo na podstawie nadesłanych rękopisów odgadnąć nie tylko charakter danej osoby, ale i przepowiedzieć przyszłość! Oczywiście wielu wśród nich grasowało pospolitych szarlatanów i bawienie się

Dla przykładu przytoczymy dwa ciekawe wypadki na jakie natrafia w swojej pracy p. Borzysławska. Oto Ubezpieczalnia Społeczna stwierdziła, że zwolnienie z pracy pewnego robotnika, cierpiącego na postrzał jest prawdopodobnie podrobione. Zwolnienie opiewało na 5 dni, czyli do 26 danego miesiąca, ale cyfra 6 była przekreślona, a zamiast niej widniało 8, czyli o dwa dni dłużej. Lekarz nie pamiętał w nawałce pracy o tym piśmie i nie mógł stwierdzić, czy to on zrobił poprawkę. Sprawę wyjaśniło dopiero badanie grafologiczne. Okazało się, że robotnik miał niewyrobione pismo, że w czasie choroby trzęsła mu się ręka, i że nie mógłby napisać cyfry, oznaczającej się prostą linią. Na skutek tego orzeczenia został on uniewinniony.

WYŁOWIONY ŻŁODZIEJ

Drugi wypadek miał miejsce w czasie śledztwa o nadużyciu na poczcie. Któryś z pracowników fabrykował bezwartościowe paczki, zatrzymywał sobie różne cenne przesyłki, a swoje pakunki zapopatrywał w numery skradzionych i posyłał na fikcyjne adresy. Wiadomo było, w którym urzędzie pocztowym odbywała się ta machinacja, gdyż paczki po jakimś czasie wracały. Niewiadomo było tylko kto się dopuszcza przestępstwa: wśród 100 pracowników nie można było znaleźć podejrzanych.

Z pomocą przyszła znowu grafologia — na fikcyjnych paczkach znajdowały się przecież adresy pisane ręką przestępcy! P. Borzysławska otrzymała trudne zada-

niać Osiedli Robotniczych, który oddał placówki częściowo już wyposażone. Każda świetlica składa się z 3 pokoi, posiada 8 stołków, 24 krzesła, 100-tomową bibliotekę, szereg gier świetlicowych i sportowych, portrety i aparat radiowy. Brakujące urządzenie uzupełnia ZZG.

Jak się dowiadujemy, w obu świetlicach przystąpiono już do organizacji życia kulturalno-oświatowego. Odbývają się zabawy, pracują pierwsze zespoły świetlicowe, młodzież osiedli chętnie uczęszcza na wszystkie imprezy, okazując żywe zainteresowanie się pracą świetlicową.

Sanacyjny prokurator

Sosnowiec. (js.) — Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, na sesji wyjazdowej w Sosnowcu, odbyła się niecodzienna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł prokurator z czasów sanacyjnych Izidor Poeche. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że w czasie od grudnia 1934 r. do stycznia 1937 r. w Cieszyńsku, pełniąc jako prokurator Sądu Okręgowego służbowy nadzór nad tamtejszym więzieniem, brał udział w pęczeniu więźniów politycznych — członków K. P. P. w ten sposób, że w czasie głodówek urządzanych przez więźniów na skutek złego traktowania ich, wydał ówczesnemu naczelnikowi więzienia Władysławowi polecenie nieczynienia żadnych ustępstw w kierunku poprawienia bytu więźniów.

Ponadto podczas przeprowadzanych wizytacji w więzieniu szkalował więźniów politycznych, znieważając ich godność osobistą, a nawet dopuścił się zniewagi czynnej, uderzając łaską w żyłkę jednego z ówczesnych więźniów politycznych Artura Neumana, a następnie polecił naczelnikowi więzienia Władysławowi osadzenie Neumana i drugiego więźnia Leona Wajntrauba w karcerze na 48 godzin.

Ponadto b. prokurator Poeche w porozumieniu z naczelnikiem więzienia zarządzał częste rewizje w

Po raz drugi zakwitła grusza

WAŁBRZYCH (bro). W ogrodku górniczym Leona Musiakiewicza, zam. w Białym Kamieniu przy ul. Daszyńskiego 12, zakwitła po raz drugi w tym roku grusza. Jak opowiada posiadacz niezwykłego drzewka, grusza owocowała dopiero trzy razy i kwitła zawsze na różowo, tym razem zaś w odcieniu jednej noży pokryła się gęstym śnieżno-białym kwiatem niezwykłej wielkości. Na tej pożytecznej już innych drzew, grusza rebaseca Musiakiewicza wygląda naprawdę przelśniście. Śledzi górnika wróży z tego zjawiska ostrą zimę.

we wróżenie z pisma to rzecz po prostu śmieszna. Jeżeli chodzi o odgadywanie charakteru, trzeba stwierdzić, że pisanie, jako czynność odruchowa, może zobrażować pewne cechy usposobienia, stany psychiczne itp. Tak jak po dzieleniu ludzi na pewne typy, tak samo odkryto kilka odrębnych grup pisma i zbadano je szczegółowo. Stwierdzono np., że pismo pochylone w lewą stronę cechuje egoistów, ludzi nieszczerych i skrytych.

Grafologia sądowa polega przede wszystkim na stwierdzeniu na podstawie charakterystycznych cech czy autorem dwu podobnych pism jest jedna osoba czy nie. Z dużą pomocą grafologom przychodzi powiększające lupy i kwarce lampy analityczne, służące do wykrywania czy pismo nie zostało wywabione.

PODROBIONE CZY NIE?

nie — dostarczono jej sto rękopisów, wśród których miała znaleźć identyczne z takimi, jakie widniały na paczkach. Po wielu dniach żmudnej pracy, w czasie której wszystkie rękopisy trzeba było rozdzielić na grupy i segregować, udało się znaleźć winowajcę. Na rozprawie zbity z tropu tym dowodem przestępca przyznał się do winy.

Te dwa przykłady świadczą wystarczająco o znaczeniu grafologii sądowej. Warto by pomyśleć o tym, by rozwinąć w Polsce tak ciekawą i pożyteczną gałąź nauki. (LESZCZ.)

Rekordy naszych górników

Dwie normy zamiast jednej

KATOWICE. (gen.) Biorący udział we współzawodnictwie górników, mogą się wykaazać szeregiem poważnych przekroczeń norm. A oto dla przykładu kilka osiągnięć

Dwa pożary w Raciborskiem

Racibórz. (ig). Ostatnio zanotowano na terenie powiatu raciborskiego dalsze dwa pożary — w Szardzinach i w Siedliskach.

W Szardzinach (gm. Piotrowice Wielkie) o godz. 10.10 powstał pożar w posiadłości Walentego Gieronia. Bezpośrednio był zagrożony budynek mieszkalny i stodoła Kuźnika oraz budynek mieszkalny Gieronia. Ponieważ miejscowa straż pożarna nie zdołała opanować pożaru, wezwano na pomoc Miejską Zasadniczą Straż Pożarną w Raciborzu. Udało się uratować wszystkie zagrożone budynki.

Drugi pożar powstał w Siedliskach (gm. Kuźnia Raciborska) w drewnianej stodole Wiktora Czogały. Mimo przybycia ochotniczych straży pożarnych z miejsc, Turza, Kuźnia Raciborskiej oraz straży Fabryki Ochrabiarek w Kuźni Raciborskiej stodoła wraz z zapasami zboża i paszy oraz sprzętem rolniczym, spłonęła zupełnie. Uratowano dom mieszkalny i chlewy. Szkodą wynosiła około 250.000 zł. Prawdopodobnie zachodzi podpalenie z zemsty.

W jednym i drugim wypadku pożaru spotkano się z brakiem telefonów w gromadach.

Teatr P. Estrada

PANSTWOWY TEATR ŚLĄSKI W piątek, dnia 9 września br. na Dużej Scenie Państwowego Teatru Śląskiego o godz. 10 komedia N. Gwarda pt. „SEANS” w reżyserii Edwarda Żytkiewicza. — Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

KINAK

OD 6 WRZEŚNIA 1949 R. Katowice: Casino — Harry Smith odkrywa Amerykę. Rialto — Bokserszy, od piątku dnia 9 — Polepniecy. Zorza — Diabelska gra. Świątów — Tajni Union — od czwartku 8 — Płesć. Tajni Union — od czwartku 8 — Płesć. Aktualności nr 37. P. K. F. nr 36/49. Radzieckie pieśni ludowe. Młode skrzydła. Apollo — Antoni i Antonia. Chórzywo: Apollo — Diabelska gra. Colosseum — Za wami pójdą. Delta — Konik garbuszek. Polonia — Żelazny dziaćka. Śląskie — Zawieja. Knurow: Casino — Pierwszy Maj. Siemianowice: Piast — Złoty kłuczyk. Tęcza — Kariera. Lipiny: Colosseum — Ostatni etap. Mysłowice: Adma — Ulica Graniczna. Piast — Ulica Graniczna. Pszczyna: Pszczyna — Dzieci ulicy. Racibórz: Batory — Dżulbars.

RADIO

PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA 1949 R. 14.50 Komunikaty, 14.55 Muzyka, 15.00 Informacje Polskiej południowej, 15.15 Aktualności, 15.25 Program, 15.30 Skrzynka techniczna, 15.45 Muzyka ludowa, 16.05 Marian Buczek — śmiech, 16.15 Skrzynka PKO, 16.20 Śląsk Warszawski, 16.30 Audycja dla dzieci, 17.00 Dzieniś, 17.15 Koncert, 18.00 Audycja Szkoła Piosenki, 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 Światło narodowe Buletyn, 19.00 Dziennik, 19.15 Rozmowa, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Z historii królów i papieży, 20.15 Muzyka, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.00 Dziennik, 22.10 Mozaika muzyczna, 22.45 Ludzie Nowej Polski, 23.00 Wiadomości, 23.10 Muzyka operowa, 23.50 Program, 24.00 Hymn i koniec.

Święto narodowe

Bulgarskiej Republiki Ludowej

Naród bułgarski pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej przeżywał w okresie pięcioletniej współpracy z Związkiem Radzieckim i zajął zdecydowane stanowisko w rodzinie miłujących pokój narodów ze Związkiem Radzieckim na czele. Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym polityki Bułgarskiej Republiki Ludowej. Sojusz i przyjaźń Bułgarii z ZSRR, to gwarancja stałego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego republiki, to gwarancja szybkiego marszu do całkowitego zwycięstwa socjalizmu w tym kraju.

Masy pracujące republiki rozwinęły na cześć swego święta narodowego szeroką akcję współzawodnictwa pracy. Z różnych stron kraju na adres Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Centralnej Związków Zawodowych i Ministerstwa Przemysłu nadchodzą meldunki o wykonaniu planów rocznych do dnia 9 września.

Założa fabryki maszyn rolniczych im. Georgi Dymitrowa melduje, że wykonała już plan roczny, obniżyła koszty własne produkowanych młóczarek i zaoszczędziła 5 milionów lewów.

Założa fabryki im. Czankowej donosi, że po raz pierwszy w tym roku przystąpiła do produkcji izolatorów wysokiego i niskiego napięcia i wyrabia je obecnie seryjnie.

Fabryka „Elektrometal”, fabryka maszyn budowlanych w Sofii oraz wiele innych przedsiębiorstw w stolicy, w Płowdivie, Stariej Zagórze, Trojanie i innych miastach wykonało w związku z rocznicą swe plany roczne.

Dzień 9 września będzie obchodzony bardzo uroczysto w Sofii i w całym kraju.

W dniu 9 września mija lat pięć od chwili wyzwolenia Bułgarii z jarzma faszystowskiego i objęcia władzy przez lud. W okresie tym naród bułgarski, pod przewodnictwem Frontu Patriotycznego z Bułgarską Partią Komunistyczną na czele, dokonał wielkich osiągnięć. W Bułgarii zlikwidowana została monarchia i ogłoszona republika ludowa. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową konstytucję, zwaną konstytucją dymitrowską. Naród bułgarski na mocy tej ustawy stał się włodarzem swego losu i ukroczył na drogę socjalistycznej przebudowy kraju.

Upaństwowiono przemysł, dokonano doniośnych reform w rolnictwie, wprowadzono gospodarkę planową. Podniosła się znacznie stopa życiowa mas, wzrasta też systematycznie poziom kulturalny narodu. Równoległe bowiem do osiągnięć gospodarczych i społecznych w kraju rozwija się kultura, nauka i sztuka, oparta na zdrowych podstawach ideologii marksizmu-leninizmu.

Fali dnia

Aby zasmakowali w czytaniu

Kraków wzywa Rzeszów, Kielce wzywa Łódź, Katowice wzywają Warszawę i Wrocław: szlachetna rywalizacja toczy się wokół walki z analfabetyzmem. Chodzi o to, które województwo zorganizuje większą ilość kursów, zwerbując większą ilość uczniów i umiejętniej będzie zwalczać wszelkie markleranctwo w tej dziedzinie.

Ostatnie miesiące przyniosła piękne osiągnięcia. W lipcu ukończono powszechną rejestrację analfabetów. W ciągu sierpnia zostało uruchomionych 9.500 kursów podstawowej nauki pisania i czytania. W końcu września ilość kursów wzrosła do 18.000 a w październiku już do 30.000. I tu oto najwyższy czas, aby zająć się pewnym zasadniczym zagadnieniem.

Na 240 godzinach wykładów kursanci ukończą swoją naukę. Po jaką książkę mają wtedy sięgnąć? Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się weźmie pod uwagę niebezpieczeństwo powrotu

nego analfabetyzmu, który tak kwitnął u nas przed wojną. Zorządować i doprowadzić do końca większą ilość kursów to jeszcze nie wszystko. Nie można spocząć na laurach. Trzeba nadal opiekować się absolwentem kursu. Trzeba mu pomóc wykorzystać drogę awansu społecznego, jaka się przed nim otwiera.

A więc przede wszystkim — nie pozwólmy mu odejść od lektury. Tylko — jaką lekturę mu podsunąć? Normalne wydawnictwa będą dla niego za trudne, tak ze względu na druk, jak i na treść. A trudno mu polecać książki dla dzieci. Czuby się tym dotknięci i miałby rację. A odpowiednich pozycji wydawniczych jeszcze u nas nie ma.

Otwierając się więc wzięliśmy pole do popisu dla naszych autorów i wydawców.

Na specjalnej konferencji prasowej,wołanej u pełnomocnika rządu dla walki z analfabetyzmem, podkreślano w czasie dyskusji konieczność poruszenia w przyszłych specjalnych wydawni-

ctwach — współczesny problematyki (jako że się ma do czynienia z dorosłymi), aktualnych zagadnień z dziedziny polityki, współzawodnictwa pracy itp.

Zupełnie słusznie. Trzeba również wziąć pod uwagę, że celem tej wstępnej lektury, będącej przejściowym etapem od elementarza dla dorosłych do normalnego korzystania z gazet i książek jest zachęta do czytania. Aby dorosły człowiek, który do tej pory nie zaznał przyjemności z czytaniem z lekturą, rozmałowal się w czytaniu — treść tych pierwszych czytańek musi go zainteresować i zachęcić do dalszej lektury.

Problemy codziennego życia musiałby tam być uwzględnione w sposób lekki, wesoły, zajmujący. Ludzie chętnie wyciągną rękę po lekturę w dobrym stylu.

Z drugiej strony, ponieważ sprawa szczególnie doniosła jest jak najszybsze włączenie tych, którzy do tej pory nie znają gazet, w rytm bieżących zagadnień życia — dobrze było by wydawać m. in. specjalne, drukowane dwutygodniowe czasopisma, które patrzono w materiał fotograficzny, aktualne wiadomości z życia politycznego i gospodarczego i bogato ilustrowaną ciekawą powieść lub nowelę.

W słonecznej Bułgarii Kraj nieodkryty przez turystów

(Od specjalnego korespondenta API)

Sofia, we wrześniu. Nie będę tym razem pisać o osiągnięciach bułgarskiej demokracji ludowej, ani o pracy robotników i chłopów, którzy ten zacofany do niedawna kraj rolniczy przemieniają w nowoczesny ośrodek przemysłu. Pragnę niniejszą „wakacyjną” korespondencję poświęcić naturalnym bogactwom naszego kraju, bogactwom, które mogłyby uczynić z Bułgarii prawdziwy raj dla turystów, a które dotychczas — trzeba stwierdzić — były w znikomym tylko stopniu wykorzystane.

Mysł, aby piękno przyrody bułgarskiej spopularyzować wśród czytelników polskich nasunęła mi się, gdy zwiedzałam w tym roku nasze uzdrowiska i kąpieliska nadmorskie, gdy rozmawiałam z robotnikami cudzoziemskimi, którzy w ramach wymiany między narodowej przybyli do nas, aby spędzić tu swe zasłużone wczasy pracownicze. W Warnie nawlazałam kontakt z polskimi robotnikami. Żałowaliśmy, że tylko niewielka liczba czasowiczów z Polski mogła w tym roku zobaczyć piękno Bułgarii. Snuliśmy plany, aby w przyszłym roku nie kilkunasztu, lecz kilkuset Polaków spędzić mogło lato w Bułgarii i nie pięćdziesięciu lecz kilkuset chłopów bułgarskich zwiedziło polskie Tatry i Bałtów.

Cuda przyrody

Bułgaria posiada wszystkie warunki po temu, aby przyciągać liczne rzesze turystów. Łagodny, umiarkowany klimat, południowe słońce, pokryte śniegiem szczyty górskie, burzliwe, piękne morze, zielone łąki, różane pola, aromatyczne winnice, niezliczone źródła lecznicze, a ponadto... niedźwiedzie w górach bałkańskich, jelenie, przebiegające zbocza gór Rodopskich, orły w Pirynie, strągi w potokach masywu Rila, lśniące foki w urwistych ścianach skal-

Kraj źródeł mineralnych

A teraz — kilka słów o skarbach bułgarskiej przyrody. Przyroda niezwykle hojnie obdarzyła Bułgarię najrozmaitszymi źródłami wód mineralnych. Ogółem jest ich około 400. W samej tylko okolicy miasteczka Łyżden, znanego ze znakomitego tytoniu, znajduje się aż 30 źródeł; w mieście Kustendil woda z kilku źródeł o temperaturze 90 stopni tryska z wnętrza ziemi, a w samej Sofii cztery łaźnie mineralne dorównują, a nawet przewyższają swą leczniczą wartość wodę słynnych Karłowych Varów. Najbogatsze w Europie źródło wody mineralnej znajduje się w bułgarskiej miejscowości Merichleri, a największe na Bałkanach właściwości radioaktywne wykazuje źródło w Momin Prokhor. Leczniczą wartość źródeł w Hissar odkryli jeszcze patryjuszcy rzymacy, a miejscowo-

wość zachowała ślady murów starożytnych. Mitońnicy morza znajdują w Bułgarii, na czarnomorskim wybrzeżu, liczne malownicze kąpieliska, z założoną przed trzema tysiącami lat i wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia Varna na czele. Carewo i Balczyk, Sozopol i Burgas, Obsor i Zhełtin-Burun — to inne bułgarskie perły czarnomorskie.

W pobliżu Varny, w dolinie rzeki Ropotamo, dostarcza wrażeń miłośnikom egzotyki łańcuch pikałna dżungla.

Starożytność i średniowiecze

Poza swymi klimatycznymi bogactwami — Bułgaria jest kopalnią zabytków historycznych. Sta-

nych w Kaliskra... Czyż nie dość atrakcyjny? W innym kraju byłby one na pewno szeroko reklamowane i wykorzystane do łatwego wzbogacenia się tych wszystkich, którzy, jak się to mówi „żyją z turystów”. Trudno doprawdy uwierzyć, że Bułgaria tak mało była znana i tak mało uczęszczana przez cudzoziemców.

Przedwojenne rządy stosowały oczywiście politykę, która nie sprzyjała popularyzacji bułgarskich skarbów za granicą. Kilkaśnaście bardzo drogiej i luksusowych hoteli nie było dostępnych dla skromnie zarabiających turystów krajowych i zagranicznych. Bogactwa zaś i snobi zachodnio-europejscy — woleli odwiedzać francuską Riwierę, Włochy czy szwajcarskie Alpy.

Dzisiejsza Bułgaria pragnie udostępnić swe skarby szerokim rzeszom bułgarskich robotników i chłopów, którzy mieszkając często o niewiele kilometrów od uzdrowisk i kąpielisk, nigdy nie mieli możliwości zaznać dobrodziejstw leczenia się i wypoczyniania nad morzem czy w górach; pragnie również udostępnić je szerokim rzeszom turystów zagranicznych, rekrutujących się również ze świata pracy. Aby sprostać temu zadaniu, buduje się dzisiaj w całym kraju domy wypoczynkowe i osiedla campingowe, zakłada się bazy turystyczne przystosowane do tanich, masowych wczasów pracowniczych. Przybywają robotnicy nie tylko z sąsiednich krajów i bliskich krajów demokracji ludowej, lecz również z odległych krajów zachodnio-europejskich. Na razie jest ich niewielu, lecz z każdym rokiem przybywa. Organizacją udogodnień turystycznych zajmuje się stworzona przed rokiem instytucja „Balkanturist”, szczerze zasłajana przez skarb państwa.

rożytność i średniowiecze pozostawiły tu wiele cennych relikwii.

Z pięknych, malowniczych i zabytkowych zakątków kraju wymienimy np. Tyrnowo, dawną średniowieczną stolicę Bułgarii, zbudowaną amfiteatralnie na stromych, skalistych brzegach wijącej się, jak wąż rzeki Cantry. Rozrzucony na pięciu granitowych wzgórzach Płowdiw (Fillipopol) jest miastem, w którego centrum uprawiać można sporty

alpejskie. Liczący 2200 lat Nesebr, miasto 40 cerkwi, powstało na morzu, na półwyspie, połączonym z lądem wąziutkim przesmykiem, o szerokości kilku zaledwie metrów.

Słynny klasztor w masywie gór Rila — liczący osiemset lat i jest cennym zabytkiem kultury bizantyjskiej.

Nie będę wymieniać wszystkich bułgarskich zakątków, które naprawdę warto są obejrzeć. Zanim ten korespondent nie jest zastąpienie „Baedekera”.

Tomira Konortoff

Tylko jedna Biała...

Skąd wylatują nasze szybowce

Piękne perspektywy na najbliższą przyszłość

Biała, we wrześniu

Idąc długą ulicą 10 lutego w Białej, gdzie kończą się kamienice a ulica zmienia się w szosę, natrafia się na kompleks drewnianych budynków o bardzo niepozornym wyglądzie i na wielki napis: „Państwowy Instytut Szybownictwa — Warszawy”.

Tu w niebywale prymitywnych warunkach, w ciśniecie, którą trudno opisać, buduje się prototypy, małe serie szybowców i dokonuje się napraw. Warszawy w Białej są jedynymi tego rodzaju warsztatami, one jedne w całej Polsce wykonują prototypy.

Materiałem najważniejszym w budowie szybowców jest drewno sosnowe i sklejka (dykta) przyciemniona polskimi drzewo i polska sklejka są bezkonkurencyjne i jedynie w braku krajowej sklejki używa się zagranicznej, zazwyczaj fińskiej.

Wymogi co do desek są wielkie i niełatwo jest otrzymać odpowiedni materiał. Z szerokich desek przetartych w tarkach używa się w szybownictwie tylko ich zewnętrznych części o białym drzewie i równoległych słojach, oczywiście w desce sek, czy skrzyżowanie słoje jest niedopuszczalne.

Stolarnia, gdzie rżnie się deski, jest bardzo niewielka i trzeba ostrożnie przesunąć się między warsztatami. Przygotowanie desek jest w dużej mierze zależne od maszynisty Andrzeja Floncia, jeśli maszyny staną, obróbka drzewa też się zatrzymuje. Ale takie wypadki rzadko się zdarzają, bo maszynista zbyt dobrze zna swą pracę, by do tego dopuścić.

Wykonaliby zegarek z drzewa

Obok stolarni znajduje się ślusarnia, bardzo ciekawa i zaopatrzona w narzędzia w rodzaju galerii pod samym stropem, na galerii ustawiono obrabiarki. Tu dopiero nabiera się właściwego znacunku dla drzewa, gdyż zgrabna żeloga wyrabia z tego materiału tak małe a precyzyjne części do szybowców, że odnosi się wrażenie, że potrafili oni z drzewa i zegarek wykonać, tylko im przedstawić model na papierze,

jak twierdzi kontroler ob. Wyma-

— Ja sam im się dziwię — mówi dalej — nie zdarza mi się prawie zbrakować jakiejś sztuki, choć kontroluję wszystko od najdrobniejszych części do całoci. Takiej drugiej żelogi ze świecą szukać, a zgra ni są, że aż hej!

Niewielu jest tu robotników, przeważnie widzi się twarze młode i bardzo pogodne. Zwracam na to uwagę.

Bo to nie jest nudna robota, nie zamieniamy jej na inną — oświadczą jeden z młodych robotników.

O. Lenczewski jest specjalistą do okucia nośnych, metalowych oczywiście. Okucia te małe i zgrabne łączą skrzydła z kadłubem i utrzymują ciężar 14 ton. Seryjne okucia wyrabia się maszynowo, ale okucia do prototypów robi się ręcznie.

Mamy za mało maszyn i za mało maszynowej roboty — twierdzi ob. Lenczewski. Praca słaby przedziej, produkcja byłaby tańsza,

Wciąż idziemy naprzód

Osobnym działem jest robota skrzydeł. One też posiadają swój szkielet i ożebrowanie, lecz pociągają się płótnem, które okazuje się lepsze od wszelkich importów. Dostarczają go zakłady w Andrychowcu. Naciąganie na skrzydła płótno celonuje się, dzięki czemu twarde i nie pęka się lepiej, odporne się staje na działanie wody, potem następuje lakierowanie. W wykończalni ob. Markiel, monter sprawdzający jeszcze wszystkie okucia i przygotowujący maszyny do oblatania.

Nie sposób pisać o warsztatach w Białej i pominąć brygadzie Franciszka Wleczorka. To człowiek młody, pełen energii, zamierzający w konstrukcji szybowców, jemu podlega dział prototypów i maszyn akrobatycznych.

Zwyczymy, że głównym celem warsztatów jest właśnie konstrukcja prototypów, można sobie wyobrazić, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na wykonawcy.

— To jest praca ciężka — mówi ob. Wleczorek — ale niezmiernie

Zapomniane postacie

Polak budował Kanał Panamski

W czasie wojny zmarł w Paryżu 80-letni starzec, inż. Alfred Natanson, jeden z budowniczych Kanału Panamskiego. Śmierć jego nie wywołała większego odzwieku w prasie mimo, iż postać ta zasługuje na wspomnienie. Natanson urodził się w Warszawie w 1860 r. Studia inżynierskie ukończył we Francji w „Ecole Centrale”. W parę miesięcy potem został zaangażowany jako inżynier do budowy Kanału Panamskiego. Był pierwszym Polakiem, który uczestniczył przy budowie tego gigantycznego dzieła oraz jednym z pierwszych ludzi, którzy Kanał Panamski przepłynęli.

Inżynier Natanson przeprowadził studia basenu rzeki Cagres, wybudował tamy w Gombaa. W tym celu przedsięwziął szereg wypraw topograficznych w górny Magres, wypraw obfitych w mnóstwo przygód i niespodzianek. Był to kraj dziki i niedostępny. Jedyne środki lokomocji były łodzie z wydrążonych pni drzewnych.

200 dni trwała ta uciążliwa podróż poprzez liczne wodospady i progi skalne górskich rzek Ameryki Środkowej. Inżynier Natanson wyruszył z drużyną, składającą się z 125 czarnych, 12 kartagńczyków, 2 białych. Osiemnastomiesięczna podróż wyniszczyła doszczętnie całą drużynę tak, iż z podróży tej wróciło tylko 5 kartagńczyków z inżynierem Natansonem.

Część zginęła, wielu pozostało wskutek chorób tam grasujących, reszta uciekła obawiając się trudów i niebezpieczeństw wyprawy.

Inż. Natanson był znakomitym gawędziarzem i autorem szeregu prac naukowych. Z jego nazwiskiem związana jest budowa wielkiego szpitala w Panamie na 1000 łóżek. Znał się poza tym jako podróżnik, a nawet plantator kawy. Jego zbiory fauny i flory egzotycznej należały do bardzo bogatych. Ostatnio prowadził budowę kolei w Niskich Pirenejach do Laudes. Ma za sobą nawet wynalazki z zakresu browarnictwa. (ki.)

Automatyczne warsztaty tkackie robią 200 obrotów na min.

MOSKWA. Fabryka tkacka im. Mołotowa w Moskwie uruchomiła 100 nowych całkowicie zautomatyzowanych warsztatów tkackich, produkowanych przez zakłady budowy maszyn w Klimowie. Nowe automaty tkackie posiadają szybkość 200 obrotów na minutę, czyli o 20-30 obrotów więcej, aniżeli dotychczas używane warsztaty tkackie.

Fabryka tkacka im. Mołotowa uruchomiła także nowy agregator do farbowania tkanin, który pod względem wydajności przewyższa dwukrotnie wszystkie dotychczas znane maszyny tego typu.

Ryby nieczułe na prąd elektryczny

SZTOKHOLM. W pobliżu szwedzkiego miasta Västervik przeprowadzono eksperymenty dla stwierdzenia wpływu, jaki na ryby morskie wywiera silny prąd elektryczny. Przesłany w morze prąd stały 200-ampierowy nie wywarł na ryby żadnego efektu. Lekka reakcja stwierdzona tylko u ryb, które zetknięty się bezpośrednio z elektrodą. Eksperymenty były przeprowadzone dla upewnienia się, czy projektowany podmorski kabel elektryczny na wyspę Gotland nie zaszkodzi rybom bałtyckim.

Nr 55

Pan Chambery miał mocne nerwy i giętke sumienie. Wystarczy powiedzieć, że nigdy nie śnił mu się wynalazcy, kończący samobójstwem w następstwie „racjonalizacji”, dokonanej nad ich wynalazkami.

Ale nawet pan Chambery, po zaznajomieniu się z projektem Alfreda Vanderhunta, przeraził się, gdy zrozumiał, że wszystkie pieniądze jakie „Hamulec” potrafił nagromadzić dzięki eliksiriowi doktora Popfa, stanowią zaledwie tysięczną część tego, co może przynieść projekt Vanderhunta.

— Dobrze, — powiedział, — może pan iść. Trzeba się nad tym dobrze zastanowić.

Zaledwie Vanderhunt znikł za drzwiami, gdy pan Chambery zdjął słuchawkę telefoniczną i połączył się z panem Prokrustem, który podlegał jednemu tylko człowiekowi w całej Arzanterii, czyli panu Primo Padrele.

— Proszę pana, — powiedział Chambery, — mam pewną nadzwyczajną propozycję. Czy może pan mnie zaraz przyjąć?

Ta rozmowa telefoniczna odbyła się 31 sierpnia, o godzinie piętej min. 32 po południu. Zwracam uwagę Czytelnika na tę datę, gdyż jest to jedna z najfatalniejszych dat w historii nauki i historii narodu Arzantei.

O godzinie 5,40 pan Chambery został przyjęty przez pana Prokrusta. O godzinie 7 z minutami pan Prokrust został przyjęty przez Primo Padrele w jego, znanym już nam gabinecie i spędził tam przeszło godzinę, po czym natychmiast udał się do biur Zarządu, zamknął się z panem Chambery i Vanderhuntem i wraz z nimi zredagował obszerną i zasyfrowaną depeszę, która po piętnastu minutach znajdowała się już w biurze telegraficznym

L. ŁAGIN

Tł. J. Brodzki

PATENT A-W ZAGINAŁ

Bakbuk, czekając aż zjawi się po nią pan Cwardeia.

Wkrótce czcigodny przedstawiciel „Hamulca”, po drodze od doktora Popfa na stację międzymiastową wstąpił do biura telegraficznego. Miał stosunkowo mało czasu na rozszyfrowanie depeszy. Po dokonaniu tego, podarł ją na drobne skrawki i rzucił do klozetu.

Na międzymiastowej stacji bawił króciutko. Potwierdził otrzymanie szyfru i lakonicznie streścił treść swych rozmów z doktorem Popfem, komunikując panu Prokrustowi (do telefonu wołał pana Chambery, ale rozmowę prowadził sam Prokrust!) o tym, że doktor jeszcze nie ma patentu na swój eliksir.

To co usłyszał w odpowiedzi bynajmniej nie przyczyniło się do poprawienia jego humoru — ale pan Prokrust najmniej interesował się humorem swoich podwładnych. Cwardeia wiedział o tym i dlatego powiedział swojemu naczelnemu szefowi, że natychmiast udaje się do doktora Popfa i skrupulatnie wypełni powierzone mu zadanie. Pan Prokrust na końcu oświadczył mu, najgorzej zawsze wychodzą ci, którzy nie umieją wykonać odpowiedzialnych zadań. Cwardeia, który nie zatoszczył się dotychczas o zarezerwowanie sobie pokoju w hotelu, skierował swe kroki do doktora Popfa.

Tym razem nie tracił już czasu na pedantyczne obejście końca cygara i odgryzł je w sposób najbardziej wulgarny zębami. Taki był zdenerwowany. Zapalił cygaro i powiedział do Popfa:

— Przed chwilą rozmawiałem z moim szefem. Poinformowałem go o pańskich warunkach. Potwierdził moje słowa, że żadna firma nie przyjmie stawianych przez pana warunków. Podczas przerwy w rozmowach doktor Popf poważnie zastanowił się nad całą sytuacją.

— W takim razie, — odpowiedział, — nie z tego nie wyjdzie. Popf przerwał mu szorstko:

— Pan już wie, że w tym wypadku sprawa materialna znajduje się na ostatnim planie. Będę musiał wejść w pertraktację z innymi.

— Żadna firma nie zgodzi się na takie ograniczenie swoich praw! Niechże pan to zrozumie — zawołał Cwardeia, który nie tracił nadziei, że uda się uniknąć tych środków, które mu zaproponował jego szef.

— Zwróć się do Ministerstwa Rolnictwa, a nawet do Rady Ministrów... — odrzekł Popf, a Cwardeia spojrział na niego z ubolewaniem jak na aroganckiego i pewnego siebie dryblasa, który zamierza zapalić papierosa z krater-

ru dymiącego się wulkanu. Ha, niech ma później pretensje do siebie samego! Należało wykorzystać jeszcze pewien atut, na który pan Prokrust polecił zwrócić szczególną uwagę doktora Popfa.

— Dobrze więc, powiedział, Cwardeia, — dotychczas rozmawiałem z panem jak z człowiekiem, posiadającym wynalazek, który zamierzałem nabyć na możliwie najlepszych warunkach. Niech pan pozwoli, że teraz będę rozmawiał z panem, jak z uczonym.

— Nie mam nic przeciwko temu, — odpowiedział oschle doktor Popf.

— Sądzę, że nie ma biologa, który nie marzyłby o tym, by stać się twórcą nowej rasy zwierząt. Prawda?

Popf wzruszył ramionami.

Cwardeia wytrzymał pauzę, odpowiadającą powadze chwili i dodał z wymownym naciskiem:

— A co by pan powiedział, szanowny panie doktorze, gdybym panu zaproponował, by pan został twórcą nowej rasy, ale nie zwierząt... lecz ludzi?

Wobec tego, że oszołomiony propozycją doktor Popf nie od razu zrozumiał sens jego słów, pan Cwardeia wtajemniczył go w szczegóły planu zawartego w szyfrowanej depeszy pana Chambery. Z początku doktor Popf nie mógł po prostu znaleźć odpowiedzi na to co usłyszał. Gdy jednak później uświadomił sobie dokładnie treść propozycji, spuścił go ze wszystkich schodów, szeroko otworzył drzwi wejściowe i wyrzucił na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Paprotny zmienia barwy

KOCHŁOWICE. (s) Jak się dowiadujemy, jeden z najlepszych bramkarzy — młodzików Paprotny, ma zamiar zmienić barwy klubowe. Reprezentant Śląska na mecz juniorów z Bydgoszczą o puchar PZPN wniósł do swego klubu, Uranii Kochłowie, pismo z prośbą o zwolnienie.

Ponieważ klub nie udzielił mu zwolnienia, Paprotny zwrócił się do władz sportowych o udzielenie automatycznego zwolnienia. Jego prośba nie wymaga zgody zrzeszenia sportowego, ponieważ Urania Kochłowie nie przystąpiła jeszcze do żadnego z pionów sportowych.

Jak się dowiadujemy, Paprotny ma zamiar zasilić ZKS Górnik Katowice, jako że pracuje na kopalni Katowice.

Uwaga automobilści!

KATOWICE. (s) Automobilklub Polski Oddział Śląski przypomina, że odprawa kierowców do jednodniowej jazdy konkursowej kategorii I, będzie miała miejsce w sobotę 10 września w lokalu własnym na ul. Matejki nr 3 o godz. 18. Obecność wszystkich obowiązkowa. Odprawa Komisji Sportowej odbędzie się w piątek o godzinie 19.

»Tennis Stadion Klubben« Sztokholm na kortach katowickiej Stali

KATOWICE. (s) Jak można planować propagandę i upowszechnienie sportu, jeżeli nie urządzić imprez sportowych? To pytanie można śmiało skierować do śląskich tenisistów. Byliśmy wprawdzie świadkami mistrzostw tenisistów Śląska seniorów i juniorów oraz turnieju, zorganizowanego z okazji 5. Rocznicę Odzyskania Polskiej, ale czy to wystarczy na tak silny ośrodek sportu tenisowego jak Katowice? Zapytywani o przyczyny braku imprez katowickiej Stali w organizowaniu imprez międzyklubowych, działacze odpowiadali, że sekcja nie posiada pieniędzy na organizowanie zawodów, że brak sprzętu, że „organizacyjnie coś nie gra” itd. Nie będziemy dzisiaj wnikać głębiej w przyczyny stosunkowo słabej gry tenisistów katowickich tenisistów. Fragmenty jedynie podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że najbardziej będziemy świadkami zawodów tenisowych na wielką skalę.

W dniach od 9 do 11 września zostaną rozegrane na kortach ZKS Stal Katowice międzynarodowe zawody tenisowe Katowice — Sztokholm. Katowice będą reprezentowane przez ZKS Stal, zaś nasi goście pochodzą z klubu „Tennis Stadion Klubben”. Drużyna katowicka wystąpi do spotkań w składzie: Niestrój, Chytrowski i Popławski. Na rezerwowego wyznaczono Bratek.

Może Czytelników zdziwi nieobecność członków Stali Jędrzejowskiej. Dla przypomnienia podajemy, że mistrzyni Polski przebywa obecnie na mistrzostwach Węgier. Po zakończeniu mistrzostw Jędrzejowska pojedzie do Warszawy, gdzie wystąpi przeciw Szwedom podczas ich drugiego występu w Polsce.

Z zawodników szwedzkich należy wyróżnić Edsona, który pokonał czotką rabietę świata Patty (USA). Wprawdzie Edson wygrał z Amerykaninem podczas zimowego sezonu w krytej hali, jednak i to zwycięstwo należy uważać za sukces.

Dla orientacji podajemy, że bilety wstępu wynoszą 300 zł. trybuna, dla członków klubu oraz członków ZKS Zawodowych 200 zł., zaś dla młodzie



Poraz pierwszy w Polsce

Gigantyczny turniej 4 miast

pod hasłem „Wszyscy gramy w siatkówkę”

KATOWICE (s). Wczoraj donosiliśmy o zamiarze zorganizowania jednego w swoim rodzaju turnieju siatkówki-giganta. Dziś podajemy kilka szczegółów tej imprezy, która będzie urządzona na niespotykaną dotychczas w Polsce skalę.

Turniej siatkówki o mistrzostwo czterech miast zostanie zorganizowany pod hasłem „Wszyscy gramy w siatkówkę”. Organizatorami tej imprezy nie chodzilo

o urządzenie zawodów dla zawodników zrzeszonych, lecz dla młodzieży szkolnej i świata pracy, więc dla osób, które praktycznie stoją obok czynnego życia sportowego.

Według założeń turniej zostanie rozegrany w pierwszej fazie w czterech miastach: Katowicach, Bytomiu, Chorzowie oraz w Sosnowcu i obejmie salkarzy tych miast wraz z powiatem Katowice. Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, ta masowa impreza sportowa nie jest przeznaczona dla zawodników zrzeszonych, w drużynie może startować najwyżej jeden zawodnik, zgłoszony do PZKSS. To zarządzenie ma na celu wyeliminowanie zgłoszenia zespołu, który odbijałby wyraźnie poziomem od pozostałych drużyn.

W turnieju mogą wziąć udział drużyny szkolne, hufców szkolnych Służby Polsce oraz zakładów pracy. Eliminacje zostaną rozegrane w ten sposób, że najpierw odbędą się zawody o mistrzostwo Brygady SP czy zakładu naukowych jednego miasta, zaś wyłonieni finaliści zmierzą się 1 i 2 października w Katowicach. Udział w spotkaniach finałowych wezmą więc mistrzowskie drużyny męskie i żeńskie zakładów pracy, szkół, hufców szkolnych i SP z Katowic, Bytomia, Chorzowa i Sosnowca.

Pierwsze spotkania eliminacyjne zostaną rozegrane 18 września.

zaś rozgrywki w ramach zakładów pracy mogą się rozpocząć 25 września. Celem eliminacji będzie wyłonienie mistrza w siatkówkę męską i żeńską poszczególnych „pionów” Katowic, Bytomia, Chorzowa i Sosnowca.

Mówiąc o pionach mamy na myśli poszczególne jednostki organizacyjne, a więc szkoły, zakłady pracy, hufce szkolne i SP. W ramach tych „pionów” zostaną przeprowadzone rozgrywki o wyłonienie najlepszego zespołu pionu w jednym z czterech miast.

Uczestnictwo drużyn w turnieju należy kierować na ręce Inspektorów Kultury Fizycznej w wymienionych miastach. W zgłoszeniu należy wymienić sześć osób zespołu oraz trzy rezerwy.

Dalsze szczegóły tego turnieju podamy w następnych numerach naszego pisma.

Elita pływactwa polskiego

na basenie ZKS Stal w Siemianowicach

Siemianowice. (s). Mistrzostwa pływackie Śląska dobiegają końca. Po rozegraniu mistrzostw klasy I, II, III i młodzików, w niedzielę odbędzie się na basenie letnim ZKS Stal Siemianowice mistrzostwa Śląska klasy mistrzowskiej. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że w mistrzostwach weźmie udział elita pływactwa polskiego.

Udział 5 reprezentantów Polski w zawodach z Rumunią, a mianowicie: Liszkówny, Matejowy, Madajskiej, Procela i Szotyńska jest najlepszą rekrutacją wysokiego poziomu niedzielne imprezy pływackie.

Oprócz wymienionych udział w zawodach wezmą pływacy, którzy znajdują się w pierwszej dziesiątce najlepszych w Polsce i uchodzą za stałych pretendentów do naszej reprezentacji. Na starcie zobaczymy więc najlepszych zawodników Ogniw Bytom, Stali Katowice, Górnik Zabrze Stali Gliwice oraz pływaków Stali Siemianowice i Górnik Janów.

W poprzednich zawodach rozegrano z mistrzostw klasy mistrzowskiej cztery konkurencje, a mianowicie: 50 m st. dow., z granatem, 400 m st. dowolnym, 1500 m st. dowolnym i 1000 m st. dowolnym. W punktacji klubowej prowadzi Ognio By-

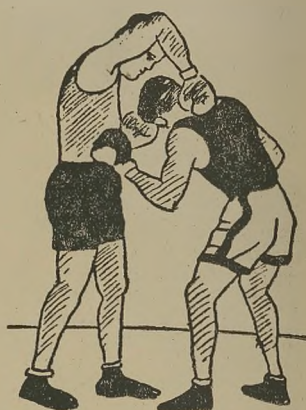
Uczymy się boksu

KATOWICE. (s) W jednym z ostatnich numerów zapowiedzieliśmy rozpoczęcie akcji szkoleniowej pod hasłem „Uczymy się boksu”. W ramach nowej akcji będziemy się starali zapoznać bliżej naszych Czytelników z zasadami tej popularnej gałęzi sportu. Przy okazji zawodnicy i sędziowie przypomną sobie obowiązujące ich przepisy. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby nasze artykuły przyczyniły się do podniesienia poziomu pięściarstwa.

Może niejeden Czytelnik, czytając i przeglądając nasze publikacje, poczuje, że mógłby zostać sędzią boksem. Jest publiczną tajemnicą, że kadra sędziowska Śl. OZB jest za szczupła i powiedzmy sobie otwarcie, nie zawsze stoi na poziomie. Może nasza akcja zachęci innych do czynnego zaangażowania się w tym sporcie. Jeżeli, Czytelniku, będziesz miał jakiegokolwiek zapytania czy też wątpliwości, napisz do nas, a my natychmiast odpowiemy.

Naszą akcję rozpoczynamy od przedstawienia serii ciosów nieprawidłowych, które najczęściej obserwujemy. Jeżeli w wyniku ciosu nieprawidłowego zawodnik zostaje znokautowany, zawodnik, który uderzył nieprawidłowo, zostaje zdyskwalifikowany. Na ogół ciosy nieprawidłowe karze się na pominiem z wyjątkiem kilku, karanych natychmiastową dyskwalifikacją.

Pierwszy przykład: Zawodnik w czarnych spodenkach uderzył przeciwnika w kark, co jest nie-



dozwolone. Poza tym cios jest nieprawidłowy, ponieważ został zadany od góry, co jest zakazane.

Piłkarze śląscy w Lublinie

KATOWICE. W dniu 10 i 11 bm. w Lublinie rozegrane zostaną dwa spotkania w piłce nożnej, między reprezentacją Śląska, a zespołami lubelskimi. W pierwszym dniu zawodów reprezentacja Śląska, w skład której wchodzi zawodnicy: AKS „Ruch”, „Gwardia” i „Na. przodu”, spotka się z reprezentacją klubów robotniczych ZZK „Sygnali”, „Związkowca” i ZS „Gwardia”.

W drugim dniu zawodów reprezentacja Śląska rozegra spotkanie z II-ligową drużyną WKS „Lublinianka”.

Skrzypczyński reprezentuje Dolny Śląsk

na mistrzostwach Warszawy

Warszawa (gg). W mistrzostwach motocyklowych Warszawy, które odbędą się w niedzielę 11 bm., jedynym reprezentantem Dolnego Śląska biorącym udział w tych zawodach, będzie młody obiecujący zawodnik wrocławskiego Związku Skrzypczyński.

Skrzypczyński startować będzie w kategorii maszyn do 130 cm. Znamy sportu motorowego młodego motocyklistę wrota wielką przyszłość. Spodziewa się, że w mistrzostwach stolicę powinien on zająć dobre miejsce.

Należy tu zaznaczyć, że w tym sezonie Skrzypczyński nie przegrał ani jednego wyścigu, pokonując w swojej kategorii szereg znanych motocyklistów Polski.

Bokserka klasa B na ringu

Zwycięstwa i walkowerów w I grupie

GÓRNIK MIKULCZYCE — UNIA GŁUCHOŁAZY 13:3

MIKULCZYCE (O). W meczu pięściarskim o drugie mistrzostwo Śląska klasy B grupy I, Górnik Mikulczyce zwyciężył Unię Głucholazy w stosunku 13:3. Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): W muszej — Zinky otrzymał punkty walkowerem z powodu nadwagi Godlewskiego. W koguciej — Trzaski zwyciężył przez techniczny k. o. w III starciu Dyche. W piórkowej — Simon zremisował z Gackim. W lekkiej — Stosik wygrał przez techniczny k. o. w II starciu z Mendem. W półśredniej gospodarze oddali punkty walkowerem Borkowskiemu. W średniej — Pawlicki pokonał przez techniczny k. o. w I starciu Płocha. W półciężkiej — Zagob został znokautowany w II starciu przez Kowalika. W ciężkiej — Nadzik otrzymał punkty walkowerem. Sędziował w ringu Białas, na punkty Brabanski.

WEŁKNIARZ PRUDNIK — BUDOWLANI 1b BYTOM 16:0

PRUDNIK (O). Wobec tego, iż goście zjechali się do Prudnika w zdekompletowanym składzie, punkty przypadły walkowerem gospodarzom 16:0. Natomiast stoczono towarzyskie spotkanie, które zakończyło się również zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:2. (Na pierwszym miejscu gospodarze): W muszej — Kohut uległ na punkty Batokowi. W piórkowej — Baldys wypunktował Kalatę oraz w tej samej wadze Sieradz znokautował w I starciu Komornickiego. W lekkiej Zawisła wygrał z Kotodziejem. W półśredniej — Zawisła Br. otrzy-

Seniorzy na boisku Czytelnik — Baildon 3:1 (1:0)

Katowice (s) Niezwykle ruchliwa jedenastka piłkarska starszych panów Czytelnika w Katowicach, rozegrała w środę mecz piłkarski z swoimi rówieśnikami huty Baildon.

Po interesującym przebiegu, spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czytelników 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Karaś 2 i Kocy 1. Widzów około 1000.

Metocykle na raty!

Mysłowice (s) Celem upowszechnienia sportu motorowego i udostępnienia dla świata pracy nabywania motocykli. Centrala Handlowa „Motobyt” w Mysłowicach postanowiła wprowadzić sprzedaż motocykli produkcji krajowej SHL o pojemności 125 cm na raty.

Pierwsza wpłata wynosi 10.000 zł. zaś następne raty miesięczne, których jest 11, po 8.000 zł. Zgłoszenia zakupu należy kierować do „Motobytu”, Mysłowice, ul. Powstańców 6.

Wydawca: „Czytelnik” Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73, wewnętrzny: Dyrektor 5 i bezpośredni 361-94, Sekretariat 4, Ref. Wydawniczy 4, Ref. Admin. Ogólnej 6, Ref. Finansowy 8, Ref. Księgowa 9, Ref. Transportu 3.

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 90 zł — z odnośnikiem do domu 130 zł — z przysyłką pocztową 110 zł. P. K. O. Katowice III - 4950. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Mińska 9, tel. 309-72 (wewn. 009).

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. 309-73 (wewn. 03). P. K. O. Katowice III - 4830.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice, ul. Mińska 9, telefon centralny 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001, kronika 005, telefon nocny 008, wyd. „Wzrost” 007, działy sportowy 007, naczelny redaktor 311-94. Reklamistów nadsyłających nie zwraza się. Przyjmowanie stron między godziną 11—12 codziennie. — Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Druknię: Drukarnia Nr 9 Spółdzielni Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-74 (wewn. 00) i 306-91.

321

Don Pedro zna drogę



Po 9 tygodniach podróży dobiłszy do brzegów Ameryki w tym miejscu, gdzie straszliwy Pizarro i okrutny Almagro rozbił obóz. Na brzegu powitała nas hałaśliwa tłumy, pstro odziana. Na mój widok wybuchnęła śmiechem i anim się obejrzała, kiedy — dla żartów — oberwałem parę razy kuliakiem po łbie.



Henriquez wyrwał mnie z rąk nie-wczesnych żartowników i powędrowaliśmy z Anitą ku obozowi.

Henriquez mówił, że traktował mnie musi jak jeńca. Taki był rozkaz. Ale pomoże mi w każdym wypadku, bo jest szczerym druhem, który nie zapomina o uratowaniu życia.



Staliśmy przed słynnymi awanturnikami. Jak mówił mi przedtem Henriquez, obydwa są gwałtowni, kłótni, a życie ludzkie cenią mniej, niż badył przydrożny. Gdy patrzyłem w ich okrutne twarze, mróz przeleciał mi po grzbiecie. Poniechałem zamiarowi przyznania się do tego, że nie jestem Don Pedro...



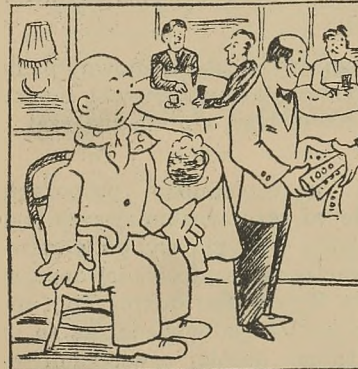
Almagro wysłuchał pilnie opowiadania Henriqueza wreszcie wlepił oczy we mnie i wrzasnął:

— Hej, mamy cię wreszcie! Teraz musisz służyć wiernie i wskazać nam drogę do Peru... A myślisz zdradziła niech nie zagości w twoim łbie, bo inaczej!...

To mówiąc podsunął mi rękę, szablę pod sam nos.

5411

Przegląd Froncka



Patrzy Froncek osłupiały Czy go czasem wzrok nie myli? Grzechniutkiem keimerowi Pięć tysięcy zapłacił...



Kraży Froncka wzrok po sali Gdzie high-life nie spuszcza z tonu. Halo, czy to Straż Pożarna? I — biegnie do telefonu.



Zdjął słuchawkę, kręci numer, Uśmiech błędną mu po twarzy. Halo, czy to Straż Pożarna? Donoszą nam o pożarze!



Przyjeżdżajcie wielkim wozem, Bo się jak cholera pali! Czas najwyższy, byście jeszcze „Oczki” uratowali!